

Retoryka ponad gramatyką (składnią)? O tradycjach literackich *Kazań świętokrzyskich*

Różnice interpretacyjne w wielu przypadkach wynikają nie z problemów tekstowych czy z użycia niepewnych znaczeniowo bądź wieloznacznych słów, ale z różnej oceny struktury zdania oraz funkcji i wzajemnych relacji słów w zdaniu.

Grace I. Emmerson, *Składnia*¹

Nie miejsce tu na podjęcie podstawowej kwestii metodologicznej: czy formułowanie jakiegokolwiek hipotezy powinno pozostawać uwarunkowane możliwością jej weryfikacji? Czy należy odpowiadać na pytania, które prowadzą do wypowiedzi pozostających może nawet bardziej kwestią osobistych przekonań badacza niż bezdyskusyjnych argumentów? Czy – idąc dalej – takie pytania w ogóle wolno formułować? Jeżeli nie – to jakaż siła powstrzyma przed ich formułowaniem? Jak wskazać granicę między śmiałą hipotezą a literaturoznawczą fantastyką? Takie to pytania, zasadne w kontekście całej literatury staropolskiej, zapewne najmocniej brzmią w kontekście *Bogurodzicy*. Oraz *Kazań świętokrzyskich*.

Oddana w 2009 r. do rąk czytelników *Nowa edycja* tekstu w dziejach literatury staropolskiej tak wyjątkowego, jak ten odkryty przez Aleksandra Brücknera w 1890 r., zawiera również *Nowe propozycje badawcze*. Tamże znajdują podrozdział opatrzony śródtytułem *Retoryka ponad gramatyką (składnią)*². Śródtytułem współbrzmiającym z tym, co można na-

¹ G.I. Emmerson, *Składnia*, [w:] *Słownik hermeneutyki biblijnej*, red. naukowa wydania oryginalnego: R.J. Coggins, J.L. Houlden, red. naukowa wydania polskiego W. Chrostowski, Warszawa 2005, s. 788.

² Podczas dyskusji dn. 3 marca 2010 r. dowiedziałem się, że pierwotnie śródtytuł ten był opatrzony znakiem zapytania, ale z powodów redakcyjnych nie został zachowany. Jednak nad tą intencją Autora, jaką jawi się ten poniechany pytańnik, przemawiający może nawet za powstrzymaniem się przed publikacją mojej polemiki, przeważa brak owego znaku zapytania w tekście wydrukowanym. Zarazem kwestia to nie tylko redakcyjna, po-

zwać procesem reinterpretacji retoryki: przez dziesięciolecia poniewierana jako czcza gadanina, od pewnego czasu odzyskuje cześć jej należną. Ten proces niejako siłą rozpędu może stać się „bałwochwalstwem” sztuki wymowy, np. właśnie wówczas, kiedy retoryka jako byt samoistny stanie ponad gramatyką.

W moim przekonaniu składnia zdań *Kazań świętokrzyskich* nie świadczy o przewadze retoryki nad gramatyką. Zarazem wbrew twierdzeniu, zwerbalizowanemu śródtytułem *Retoryka ponad gramatyką (składnią)*, w tymże zabytku języka i literatury polskiej integralność oraz zdeterminowana nią równorzędność tych dwóch sztuk wyzwolonych można wskazać nie w kontekście tradycji klasycznej z jej nakazem spójności i pełni wystąpienia, lecz zwracając się ku tradycji wielorako jej przeciwnej. To jest tradycji biblijnych wersetów, które w kontekście owej pełni wystąpienia faktycznie jawią się wypowiedziami językowo ułomnymi – jeśli przyjmiemy, że teoria retoryczna Greków i Rzymian jest adekwatną „miarą” wersetów powstałych w dalekiej od Aten i Rzymu Ziemi Świętej. Dalekiej nie tyle geograficznie, ile kulturowo³.

O problemach historii języka polskiego jakkolwiek nie zamierzam wypowiadać się – poprzestaję na polemice z twierdzeniem o przewadze retoryki nad składnią. Polemika ta jest sprzężona z pytaniem: czy istotnie składnia *Kazań świętokrzyskich* swą tradycję wywodzi z klasycznej teorii retorycznej? Konkretniej: z poetyki amplifikacji? Może przeciwnie: można zapytać o poetykę biblijnych wersetów? Tj. poetykę immanentną Pisma Świętego, nie zaś zwerbalizowaną⁴. Poetykę niejako mimowolnie

nieważ w tekście opatrzonym owym śródtytułem bez znaku zapytania nie znajduję tej niepewności, która tym poniechanym pytajnikiem pierwotnie została zwerbalizowana.

Przemyślawszy wypowiedzi dyskutantów, do druku przekazuję tekst w poważnym zakresie przeredagowany. Przede wszystkim wycofuję się z mojej propozycji odmiennego odczytania konstrukcji „a są słowa Syna Bożego”: „Ta słowa [tj. słowa wypowiedzianego do Oblubienicy wezwania: <S>urge, propera, amica mea, et veni!] pisze mądry Salomon a [obok tych słów autora (jak wówczas przyjmowano) Pieśni nad Pieśniami] są [również jeszcze inne słowa, tj.] słowa Syna Bożego tę to świętą dziewicę Katerzynę w sławę krola niebieskiego wabiącego. Wstań, prawy [Syn Boży], pośpiej się, miluczka moja, i pojdz!”.

³ Tę odmienność unaocznia np. Władysław Tatarkiewicz, kiedy porównuje hebrajskie i greckie rozumienie piękna (W. Tatarkiewicz, *Historia estetyki*, t. 2: *Estetyka średniowieczna*, Warszawa 1988, s. 15–16). Dość tu powiedzieć, że: „A i stosunek do barw mieli inny: podczas gdy można przypuszczać, że dla Greków najpiękniejszą barwą była niebieska, barwa nieba i oczu Ateny, to Izraelici nie mieli dla niej nawet, jak twierdzą filologowie, bezpośredniej nazwy; dla nich piękna była barwa czerwona” (tamże, s. 16).

⁴ „Though the Jews of the pre-Christian era seem never to have conceptualized rhetoric to any significant degree, the importance of speech among them is everywhere evident in the Old Testament, and undoubtedly they learned their techniques by imitation”. (G.A. Kennedy, *New Testament Interpretation through Rhetorical Criticism*, London 1984, s. 11).

znaną i przyswojoną przez autora *Kazań* z tego prostego powodu, że jako osoba zapewne duchowna był „żyty” szczególnie z Księgą Psalmów. Problem określony śródtytułem *Retoryka ponad gramatyką (składnią)* jest zarazem językoznawczy i aksjologiczny: odpowiedź na pytanie o tradycję stylistyczną (klasyczna czy biblijna?) pozostanie sprzężona z „miarą”, według której będą formułowane oceny składni *Kazań świętokrzyskich*.

Najogólniej moja polemika z Tomaszem Miką jest uwarunkowana odmiennymi interpretacjami retoryki zdań *Kazań świętokrzyskich*: on dostrzega ramę retoryczną, rym, rytm i paralelizm (w kontekście naku spójności i pełni wysłowienia)⁵, ja zaś wywodzące się z biblijnej tradycji konstrukcje paralelne, determinowane nimi nieregularne zrytmizowanie oraz wielorakie rymy. Jak najdalszy od zamiaru jakiegokolwiek przeciwstawiania współautorów *Nowych propozycji badawczych* pragnę zauważyć, że kiedy Mieczysław Mejer podejmuje problem łaciny w *Kazaniach świętokrzyskich*, wówczas, podążając drogą wyznaczoną przez Ewę Ostrowską, na pierwszym miejscu stawia paralelizm składniowy i semantyczny słów⁶. Ta różnica kolejności i hierarchii nie tylko terminologicznej (rytm, rym i paralelizm czy konstrukcje paralelne, zrytmizowanie, rymy) wiąże się z inną kwestią, mianowicie ze sporem, czy teoretycznie jest w ogóle możliwy stan rzeczy zwerbalizowany śródtytułem *Retoryka ponad gramatyką (składnią)*?

Zważywszy znaczenie genologii, jeden tylko cytat może nawet nakazuje odpowiedzieć przecząco na pytanie o usytuowanie retoryki ponad składnią:

Dyktamen prozaiczny jest utworem gardzącym miarami wierszowymi, ciągnącym się długo i stosownie. [...] Stosownym zaś nazywamy taki utwór, w którym opisu-

⁵ „Rama retoryczna jest tym bardziej widoczna, im mniej zasłonięte są jej krawędzie. Nie trzeba dodatkowego uspołnienienia składniowego. Przeciwnie: rym, rytm i paralelizm najwidoczniejsze są, jeśli pozostawi się układ wolny od składniowych składników zespolenia – wystarczy retoryczny sygnał wyliczenia i ściśle powtórzenie układu, z jednoczesnym dążeniem do zachowania zbliżonej liczby sylab paralelnych członów”. (T. Mikołajczyk, *Interpunkcja „Kazań świętokrzyskich” a ich składnia i styl*, [w:] *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja...*, s. 73).

⁶ „Ewa Ostrowska poddając analizie stylistycznej *Kazania*, stwierdziła, że schemat kompozycyjny polegający na paralelizmie składniowych elementów zdań i samych zdań w poszczególnych kazaniach wskazuje na związki z zasadami średniowiecznej *ars dictaminis* – sztuki tworzenia tekstu. Kolejni badacze idący tym tropem zwrócili uwagę na paralelizm cząstek składniowych, ich zrytmizowanie i podkreślenie rytmu zdań rymem, a także paralelizm semantyczny słów – stosowanie powtórzeń i synonimów”. (M. Mejer, *Łacina w „Kazaniach świętokrzyskich”*, [w:] *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja...*, s. 93; zachowując oryginalną interpunkcję).

jemy zamierzony przedmiot [*materia*] słowami ułożonymi wedle praw gramatycznych – prozą lub przy użyciu miar wierszowych⁷.

Cytat ten należy dopełnić pewnym wyjaśnieniem: autor tych słów, tworzący w drugiej połowie XI wieku Alberyk z Monte Cassino, to autor między innymi traktatów o *ars dictandi*, znanych w Polsce już na początku XII wieku, a może i wcześniej⁸.

Niepodobna jednak poprzestać na jednym, nawet najbardziej autorytatywnym cytacie. W kontekście tekstów dawnej wiedzy o literaturze można tylko skłaniać się ku jednej lub drugiej odpowiedzi na pytanie o relacje między gramatyką a retoryką. Opowiadając się przeciwko samoistości tych sztuk wyzwolonych, warunkującej w *Kazaniach świętokrzyskich* przewagę retoryki nad gramatyką, wskażę, że:

– „*Grammatica* jest pierwszą spośród *artes*”⁹ – nie drugą, trzecią czy jeszcze dalszą;

– słowa Izydora z Sewilli:

Retoryka zaś jest związana ze sztuką gramatyki. Gramatyka bowiem uczy nas umiejętności prawidłowego mówienia; z retoryki natomiast dowiadujemy się, w jaki sposób użyć tego, czego nauczyliśmy się¹⁰.

skłaniają raczej ku temu, by w retoryce widzieć służącą gramatyki (o nierównorzędności tych dwóch sztuk wyzwolonych świadczy np. to, że w „encyklopedii” Izydora gramatyce poświęcono pięćdziesiąt osiem stron drukowanych, retoryce zaś dwadzieścia stron druku)¹¹.

Zarazem polemiczna uczciwość nakazuje przywołać to, co znajdziemy w dziele Ernsta Roberta Curtiusa:

Jeszcze w czasach Platona i Arystotelesa ta „biegłość w piśmie” [tak bowiem pojmowano gramatykę] oznaczała niewiele ponad sztukę czytania i pisania. W epoce hellenistycznej doszło do tego objaśnianie poetów [...]. Rozszerzenie pojęcia gramatyki ułatwiło znacznie zamazanie bądź przekroczenie linii podziału pomiędzy nią a retoryką, co ganił Kwintylijan¹².

⁷ Cyt. za: *Źródła wiedzy teoretycznoliterackiej w dawnej Polsce. Średniowiecze – renesans – barok*, wstęp, wybór, opracowanie M. Cytowska, T. Michałowska, Warszawa 1999, s. 126.

⁸ Tamże, s. 121.

⁹ H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, tłum., oprac., wstęp A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 33.

¹⁰ Cyt. za: *Źródła wiedzy teoretycznoliterackiej w dawnej Polsce*, s. 118.

¹¹ E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Kraków 1997, s. 49.

¹² Tamże, s. 48.

Mniejsza jednak o teoretyczne argumenty czy kontrargumenty w sporze o twierdzenie zwerbalizowane śródtytułem *Retoryka ponad gramatyką (składnią)*, gdyż spór ten można wieść poniekąd w nieskończoność¹³. O czym przesądza nie tylko iluzoryczność argumentu niemal ostatecznego, jakim byłoby autorskie świadectwo twórcy *Kazań świętokrzyskich*, ale również coś, co charakteryzuje współczesną humanistykę, a czego byli świadomi już sofiści, a wraz z nimi teoretycy sztuki wymowy. To mianowicie autor *Retoryki literackiej* uświadamia, że:

Jednakże klasyfikowanie grupy rzeczywistych faktów w kategorii *virtus/vitium* nie jest łatwe, nie tylko ze względu na złożoność każdego konkretnego zespołu faktów, lecz również z powodu podwójnego ograniczenia *virtus*¹⁴.

Ponieważ jeśli *virtus* będziemy pojmować jako to, co jest usytuowane pomiędzy przesadą a niewystarczalnością, wówczas – dodaje Lausberg – „trudno w praktyce znaleźć właściwą miarę *virtus*”. Czego dowodzą choćby tak oceny składni *Kazań świętokrzyskich*, jak też *Kazań gnieźnieńskich*.

Tomasz Mika zwerbalizował pięć hipotez, trzy pierwsze spośród nich powinienem zacytować:

Zasadą rządzącą budową tego tekstu (zbioru tekstów) i tworzących go wypowiedzeń nie jest w żadnym razie składnia, lecz przede wszystkim retoryka (mająca oczywisty wpływ na kształt składniowy), ściśle związana z wyrażanymi treściami (na pewno nie można tu mówić o zdobieniu dla ozdobienia). Za istotne należy uznać to, że każde z zachowanych kazań zostało zbudowane według innego modelu konstrukcyjno-retorycznego [...]

Harmonijny układ retoryczny, stworzony głównie na zasadzie zapowiadanych z góry i podsumowywanych na zakończenie wyliczeń lub układów paralelnych, wysuwa się na plan pierwszy jako zasada konstrukcyjna tekstu, która zdaje się zwalniać twórcę *Kazań* z prób tworzenia większych konstrukcji syntaktycznych. Zamiast tego pisarz często kumuluje dodatkowe elementy retoryczne – rym, rytm, skomplikowany układ klauzul, cały wachlarz chwytów brzmieniowych – uzyskując efekt dodatkowego uspójnienia całości.

¹³ Dwa zdania Heinricha Lausberga prowadzą ku doprawdy bezkresnym horyzontom sporu o wyższość jednej sztuki wyzwolonej nad drugą: „Retoryka jako *bene dicendi scientia* przeciwstawiana jest gramatyce (szczególnie nauce o języku, *Sprachlehre*), definiowanej jako *scientia recte loquendi*. Obie *artes* różnią się ze względu na *virtutes: virtus* gramatyki polega na poprawności (*recte*), *virtus* retoryki zaś – na *bene*. Z tego względu charakterystyczne *bene* skupia w sobie poszczególne *virtutes* retoryki [...]”. (H. Lausberg, *Retoryka literacka*, s. 39; podkr. autora; w cytacie pomijam odsyłacze).

¹⁴ Tamże, s. 542.

Stąd w wielu miejscach *Kazań świętokrzyskich* dostrzec można, patrząc ze współczesnej perspektywy, że wyraźnie brakuje wskaźników zespolenia. To właśnie czyni z tego tekstu zjawisko całkowicie wyjątkowe na tle późniejszych tekstów, także kaznodziejskich. [...] Próżno szukać choćby jednej takiej nadmiarowej syntaktycznie konstrukcji [jak w *Kazaniach gnieźnieńskich*] w zbiorze świętokrzyskim¹⁵.

Tymi słowami zwerbalizowane hipotezy skłaniają mnie do wypowiedzi polemicznej:

– czy w ogóle można tak dalece rozłączyć składnię i retorykę, aby je przeciwstawić? byłyby one na tyle rozdzielne, że można mówić o przewadze jednej nad drugą? dawna wiedza o literaturze nakazuje zachować jak najdalej idącą ostrożność, ponieważ nie pozwala zwerbalizować jakiegokolwiek definitywnej odpowiedzi na pytanie o sprzężenie zwrotne czy rozdzielność gramatyki i retoryki;

– twierdzenie, że harmonijny układ retoryczny jako zasada konstrukcyjna tekstu „zdaje się zwalniać twórcę *Kazań* z prób tworzenia większych konstrukcji syntaktycznych”, jest uwarunkowane założeniem, że owe „większe konstrukcje syntaktyczne” zostają uznane za tekstową powinność; skąd ta presupozycja? jedynie domyślałam się, że została wywiedziona z klasycznej teorii retorycznej; a jeśli świętokrzyską sztukę wymowy kształtuje poetyka immanentna wersetów? – ta owych „większych konstrukcji syntaktycznych” (periodów? okresów retorycznych?) nie zna;

– dla Tomasza Miki dwa pierwsze „dodatkowe elementy retoryczne” (tj. rym i rytm), będące jako „dodatkowe uspojnienie całości” ekwiwalentem „większych konstrukcji syntaktycznych” (byłyby nimi periody czy nawet okresy?), można znaleźć również w wersetach (zdeterminowane konstrukcjami paralelnymi nieregularny rytm mierzony liczbą sylab w wersetach i stychach, rymy wewnętrzne jako nieuchronne następstwo konstrukcji paralelnych)¹⁶;

– faktycznie, „w wielu miejscach *Kazań świętokrzyskich* dostrzec można, patrząc ze współczesnej perspektywy, że wyraźnie brakuje wskaźni-

¹⁵ T. Mika, *Interpunkcja „Kazań świętokrzyskich” a ich składnia i styl*, s. 61.

¹⁶ Szerzej: K. Obremski, „*Wiersz dzisiaj nieznanomy*”. *Rytm psalterzowego wersetu w kontekście staropolskiej interpunkcji*, Toruń 2000, passim; K. Obremski, *Werseły i stychy „Psalterza floriańskiego” a polski asylibizm. Rekonesans* (w druku). Analogicznych publikacji o innych księgach Pisma Świętego nie potrafię wskazać. Zważywszy dynamiczny rozwój bibliistyki, jakkolwiek „pewność” bibliograficzna należy uznać za iluzję.

Wydane po polsku książki Rolanda Meyneta wywołują moje poważne wątpliwości (np. R. Meynet, *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*, Kraków 2001 – moja recenzja [w:] „Terminus”, 4:2002, z. 2, s. 89–95).

ków zespolenia” – mniejsza o to, że ta współczesna perspektywa pozostaje ahistoryczna; ważniejsze, że o owym braku czy tylko niedostatku wskaźników zespolenia nie można mówić w kontekście tradycji stanowiącej wersetami; cóż bowiem może być ówczesną, tj. choćby przybliżonego czasu powstania *Kazań świętokrzyskich*, normą wskaźników zespolenia? – jedynie klasyczna teoria retoryczna z nakazem pełni i spójności wysłowienia czy może być nią również praktyka wersetów?

– twierdzenie „Próżno szukać choćby jednej takiej nadmiarowej syntaktycznie konstrukcji [jak w *Kazaniach gnieźnieńskich*] w zbiorze świętokrzyskim” jest uwarunkowane przyjęciem „miary” – co nią jest? na jakiej podstawie zostaje ona przyjęta?¹⁷

– jeśli przyjąć, że „miarę” zdań *Kazań świętokrzyskich* stanowią wersety, wówczas wyjątkowość braku czy niedostatku wskaźników zespolenia jawi się nie kwestią w poważnym zakresie aksjologiczną (miara, brak, nadmiar...), lecz problemem wyboru jednej spośród dwóch tradycji starożytnych.

Jeśli już przyjmujemy, że można spierać się o „miarę”, tj. o klasyczną bądź o biblijną tradycję składni *Kazań świętokrzyskich*, wówczas czymś nieuniknionym stanie się uświadomienie sobie, jak przepastne różnice dzielą te tradycje. Poprzestanę na przywołaniu dwóch autorytatywnych wypowiedzi. Bodaj nieprzewyższoną analizą porównawczą stylu homeeryckiego i stylu starotestamentowego pozostaje ta pióra Ericha Auerbacha. Kiedy autor *Blizny Odyseusza* charakteryzował owe wysłowienia, wówczas stwierdzał: związek syntaktyczny zdań Starego Testamentu jest nader ubogi¹⁸. Co prawda w kontekście późniejszym niż polskie średniowiecze, gdyż w kontekście czarnoleskiej parafrazy Psalterza, Maria Renata Mayenowa napisała słowa, które jawią mi się kluczem do tajemnicy niezwyklej składni *Kazań świętokrzyskich*:

Dla całej klasycznej, zwłaszcza łacińskiej tradycji poetyckiej, dla całej długiej i wielkiej po swojemu tradycji kultury literackiej tekst oryginalny [tj. hebrajski Psalterz] w swojej ascetyczności musiał być obcy i trudny do przyjęcia. Przed spadkobiercami tradycji, która uczyła amplifikacji, stawał tekst suchy w prawie zupełnym unikaniu epitetów, w prawie zupełnym braku wyrazów służących na-

¹⁷ „Miara” pojawia się w jeszcze jednym miejscu: „w tych fragmentach *Kazań*, w których pisze się tylko po polsku lub w dwóch językach, tekst jest opracowany i przemyślany, często nad miarę, jak się zdaje, obrobiony retorycznie”. (T. Mika, *Interpunkcja „Kazań świętokrzyskich” a ich składnia i styl*, s. 63).

¹⁸ E. Auerbach, *Mimesis. Rzeczywistość przedstawiona w literaturze Zachodu*, t. I, tłum., wstęp Z. Żabicki, Warszawa 1968, s. 55.

wiązaniu między wersetami. Każdy werset stawał się znacznie bardziej całością dla siebie, niż się to dzieje w językach mających liczne spójniki zespolenia. I w kulturach literackich wymagających ich użycia¹⁹.

Z podjęciem tradycji werbalnie ascetycznej poetyki „księgi ksiąg” (jak to będzie w drugiej połowie XVI stulecia) epoka *Kazań świętokrzyskich* jeszcze nie miała takiego problemu. Zaś wskaźniki zespolenia są tym elementem ich języka, który najmocniej wiąże je nie z klasyczną, lecz z biblijną tradycją. O nich bowiem Tomasz Mika pisze tak:

Składniowe dostosowanie zdań złożonych do potrzeb retorycznych polega przede wszystkim na niespotykanej chyba w żadnym innym polskim tekście średniowiecznym tego typu oszczędności wskaźników zespolenia: ich braku lub uporczywym powtarzaniu tego samego elementu. Próżno w *Kazaniach świętokrzyskich* szukać „piętrowych” układów wykładników zespolenia [...]. Zwłaszcza w tych partiach tekstu, w których snuje się opowieść, oszczędność wskaźników zespolenia jest uderzająca [...]²⁰.

Ta „oszczędność wskaźników zespolenia” przeciwstawia *Kazania świętokrzyskie* klasycznej teorii retorycznej z jej nakazem spójności i pełni wypowiedzenia, zarazem łączy zaś z tradycją wersetów.

To, jak w twierdzeniu zwerbalizowanym śródtytułem *Retoryka ponad gramatykę (składnia)*, kumulują się językoznawstwo, aksjologia i tradycja literacka, unaocznili jeszcze jeden cytat. Tomasz Mika stwierdza:

O kumulacji zabiegów retorycznych w tym fragmencie [K II, Br 1–3] już wspomniano, teraz wypada zauważyć, że część „kolorów retorycznych” jest wprowadzona dzięki rezygnacji z dążności do pełnej spójności składniowej. Konstrukcja „są słowa Syna Bożego” nie jest doskonała: pozbawiono ją zaimkowego odniesienia do konkretnych słów – przytoczonych przecież przez kaznodzieję. Spodziewalibyśmy się przecież konstrukcji „są to słowa Syna Bożego”. Pisarzowi zależało na eufonicznym efekcie wywołanym przez początki kolejnych słów: „są słowa Syna”, bardziej niż na składniowym porządku, dlatego pominął zaimek anaforyczny. [...]²¹

¹⁹ M. R. Mayenowa, *Psalm 129. „Saepe expugnaverunt me a iuventute mea”*, [w:] M.R. Mayenowa, *O języku poezji Jana Kochanowskiego*, Kraków 1983, s. 99.

²⁰ T. Mika, *Interpunkcja „Kazań świętokrzyskich” a ich składnia i styl*, s. 72.

²¹ Tamże, s. 72–73. Innym przykładem tego, jak splatają się językoznawstwo i aksjologia, jest to zdanie Ewy Ostrowskiej: „Odrębność stylową *Kazań [świętokrzyskich]* daje się określić nie tylko w wyniku analizy systemu retorycznego utworu. Do takiego samego wniosku prowadzi porównanie stylu *Kazań świętokrzyskich* i stylu *Kazań gnieźnieńskich*. Jest to w *Kazaniach gnieźnieńskich* przede wszystkim skłonność do posługiwania się obfitą materią słowną. Zdania są długie, dzięki różnym zabiegom sztucznie rozwleczone”. –

Przypisanie autorowi *Kazań świętokrzyskich* „rezygnacji z dążności do pełnej spójności składniowej” jest uwarunkowane uprzednim przyjęciem, że owa „dążność” była jego zamierzeniem czy nawet powinnością. Byłaby zaś jedynie warunkowo, tzn. tylko wówczas, kiedy konstrukcja „a są słowa Syna Bożego” będzie rozpatrywana w kontekście klasycznej teorii retorycznej – w takim stanie rzeczy faktycznie oczekivalibyśmy konstrukcji „a są [to] słowa Syna Bożego”. Jednak w kontekście Pisma Świętego i poetyki immanentnej wersetów ta niepełna spójność składniowa jawi się czymś innym niż *vitium* czy *virtus*: nie jest stylistycznym brakiem ani walorem. Można ją interpretować jako podjęcie poetyki wersetów Biblii. Dlatego zaimek „to” nie musiał zostać pominięty – ponieważ ograniczona spójność biblijnego wystąpienia pozwala nad jego nieobecnością przejść do porządku jako nad czymś oczywistym, gdyż usankcjonowanego w owej epoce najświętszą tradycją literacką. Zarazem to nie klasyczna teoria retoryczna, ale poetyka immanentna wersetów jest kontekstem, który pozwala przyjąć, że w *Kazaniach świętokrzyskich* o samoistności retoryki i gramatyki mówić nie można. Samoistności, która warunkuje taką czy inną przewagę jednej nad drugą.

Argumentem spoza tekstu *Kazań świętokrzyskich*, który skłania ku temu, by ich retorykę postrzegać również w kontekście tradycji biblijnej, a którego pominać niepodobna, są słowa samego Augustyna:

Tak tedy dla mówcy zobowiązanego do głoszenia mądrości, nawet dla tego, który nie ma daru wymowy, zachodzi bezwzględna konieczność, żeby pamiętał słowa *Pisma Świętego*. Im bardziej dostrzega ubóstwo słów własnych, tym bardziej powinien sięgać po tamte. Chodzi bowiem o to, żeby własne wypowiedzi był w stanie poprzeć tamtymi, a im mniejszy zdaje się sam sobie, tym większy żeby rósł dzięki wielkości słów *Pisma świętego*. [...] ²²

Zważywszy status genologiczny *Kazań* zwanych *świętokrzyskimi*, znaczenia tych słów Augustyna zlekceważyć niepodobna. Bez względu na to, jak autor *Kazań* postrzegał siebie samego i oceniał swą retoryczną kompetencję.

E. Ostrowska, *Kazania świętokrzyskie*, [w:] E. Ostrowska, *O artyzmie polskich średnio-wiecznych zabytków j językowych (Bogurodzica, Kazania świętokrzyskie, «Postuchajcie, bracia miła»)*, Kraków 1967, s. 107. Odwracając stan nie tyle rzeczy, ile słó[w:] przyjąwszy jako wzór *Kazania gnieźnieńskie*, o *Kazaniach świętokrzyskich* krytycznie powiemy, że są przykładem tego, co określano jako „zwięzłość ciemną”?

²² *De doctrina Christiana (O nauce chrześcijańskiej)*, cytuję [za:] *Źródła wiedzy teoretycznoliterackiej w dawnej Polsce*, s. 87.

Z powodu językowego różnicowania ksiąg Pisma Świętego słowa „styl biblijny” należy uznać za określenie nadmiernie ogólne. Dlatego trudno powstrzymać się przed postawieniem pytania o to, która spośród ksiąg Biblii najmocniej kształtowała (by?) swoistą składnię *Kazań świętokrzyskich*. Indeks cytatów z Pisma Świętego, jaki znajdziemy w edycji Paula Dielsa, może być tropem istotnym, ale niekoniecznie wiodącym ku finalnemu rozwiązaniu tajemnicy „oszczędności wskaźników zespolenia”. Tam powiedzie analiza porównawcza wersetów Wulgaty (szczególnie Księgi Psalmów?)²³ z łacińskimi i z polskimi zdaniami *Kazań świętokrzyskich*. Warunkiem koniecznym podjęcia takiej analizy porównawczej będzie jednak inna analiza, której przedmiotem staną się szczególnie wersety ewangelii, psalmów, listów św. Pawła i ksiąg wówczas przypisywanych Salomonowi²⁴. Być może nawet ona okaże się umiarkowaną pomocą w „przypisaniu” wszystkich czy też poszczególnych kazań²⁵ konkretnym księgom Pisma Świętego, ponieważ wielorakie czynniki sprawiły, że wersety często bywały poważnie przekształcane²⁶.

Chociaż rzut oka pozostanie naganną formą czytania jakichkolwiek tekstów, to jednak nawet już on pozwala dostrzec, że w *Kazaniu V. Na objawienie Pańskie* (por. aneks) nie tyle liczby sylab w zdaniach, ile wielorakie rymy dokładne jawią się główną postacią uporządkowania nad-

²³ „[W Polsce średniowiecznej] Doniosłą kulturowo okolicznością było używanie *Psalterza* w toku edukacji: był on podstawą nauczania łaciny i śpiewu kościelnego w szkołach katedralnych i klasztornych od początku ich istnienia, a w XIII wieku stał się również podręcznikiem w szkolnictwie parafialnym. Zalecano pamięciowe przyswajanie całości tekstu”. (T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 294).

²⁴ Cysters Alan z Lille (zm. ok. 1203), przeświadczony o tym, że kaznodzieja powinien bardziej starać się o pouczenie moralne niż o rozjaśnianie tajemnic wiary, zalecał: „Initium sumatur ab autoritate theologica, tanquam a suo proprio fundamento: maxime ab Evangeliiis, Psalmis, epistolis Pauli et libris Salomonis”. Cyt. za: P. Stępień, *Przemieniająca miłość Oblubieńca*. „Kazanie na dzień św. Katarzyny”, [w:] P. Stępień, *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach*, Warszawa 2003, s. 15.

Tej kolejności, będącej zarazem teologiczną hierarchią, można przeciwstawić np. słowa co prawda pochodzące z późniejszych czasów, gdyż z końca XVI stulecia, ale napisane przez kogoś, komu prawowierności odmówić nie można: „Abowiem Psalterz jest jako by *compendium* albo *summa* wszystkiego pisma świętego” (J. Wujek w przedmowie skierowanej do Stanisława Karnkowskiego [w:] *Psalterz Dawidów*, Kraków 1594, s. 1).

²⁵ O tzw. *Kazaniu na dzień Trzech Króli* Ewa Ostrowska napisała: „Paralelizm form składniowych objętych rymem i rytmem staje się w tym utworze naczelną zasadą składową” (E. Ostrowska, *Kazania świętokrzyskie*, s. 82).

²⁶ „Przekazywanie tekstu Biblii drogą kopii piśmiennych, pospolita wśród średniowiecznych kaznodziejów pamięciowa znajomość Pisma, sprawne władanie językiem łacińskim, dostosowywanie biblijnych cytatów do przedmiotu wypowiedzi – wszystko to sprawiło, że w tematach kazań wersety często przyjmowały kształt odmienny od uznawanego za wzorcowy”. (P. Stępień, *Przemieniająca miłość Oblubieńca*. „Kazanie na dzień św. Katarzyny”, s. 39).

danego tekstu. To te wielorakie rymy dokładne z nieregularnie regularną intensywnością kształtują nieregularnie regularne zrytmizowanie zdań, słyszanych i/lub widzianych²⁷ nie tyle jako liczby sylab, ile jako mniej lub bardziej gęsta siatka rymów, często zintensyfikowanych zrytmizowaniem nie tyle całych zdań, ile ich części składowych.

Najogólniej, *Kazania świętokrzyskie* mogą pozostać czytane dwojako: w kontekście tradycji klasycznej teorii retorycznej z jej nakazem pełni i spójności wystąpienia lub w kontekście tradycji biblijnej z jej poetyką immanentną wersetów przeciwnych amplifikacji. Ponieważ konstrukcje paralelne są tym, co jest wspólne i periodom czy okresom retorycznym, i wersetom, niepodobna definitywnie twierdzić, że zdania *Kazań świętokrzyskich* wywodzą się z jednej bądź drugiej tradycji.

* * *

Mój konferencyjny tekst stał się przedmiotem korespondencji z Andrzejem Dąbrówką. Za jego zgodą przytaczam jej najistotniejszy fragment:

Generalnie nie widzę możliwości postawienia retoryki poniżej składni, tłumacząc retorycznie właśnie wątki „niedopracowania”:

1. Status retoryczny *Kazań świętokrzyskich* jako tekstu (tak jak każdego w średniowieczu) należy interpretować w kontekście wszystkich pięciu kanonów retorycznych, nie tylko elokucji. Nie każdy tekst należy badać jako ukończony, czyli jako ukształtowany przez autora optymalnie. Dociera do nas mnóstwo tekstów w formach roboczych, brulionowych, słowem z „fazy przedwykonawczej” (inwencyjnej, dyspozycyjnej, z niepełną jeszcze elokucją) albo pochodnych względem „oryginału”, a powstających w fazie późniejszego przekazu: w skrótach memoracyjnych, ekscerptach, przeróbkach. Porównywanie różnych tekstów należy przeprowadzać biorąc pod uwagę ich odmienny status retoryczny. Najwyraźniej *Kazania gnieźnieńskie* mają inny status retoryczny, są bardziej dopracowane elokucyjnie, natomiast *świętokrzyskie* wyglądają na skrót memoracyjny, stąd seryjne rymy. Istotnie, homiletyczny/biblijny typ kazania

²⁷ Tę dwoistość zrytmizowania wersetów Czesław Miłosz poświadczył tym wyjaśnieniem: „Zamiar tłumaczenia psalmów nie powstałby, gdyby nie *Psalterz Puławski*. Przekład ten jest prawie nikomu nieznanym poza polonistami, którzy nie dopatrzili się w nim artystycznych zalet. Z powodu swojej ortografii jest on zresztą mało czytelny i dopiero przepisując ręcznie tekst z filologicznego wydania, tak żeby móc go ogarnąć wzrokiem na stronie, przekonałem się ze zdziwieniem, że ten zabytek średniowiecznej polszczyzny góruje zwartością i bogactwem rytmicznym nad przekładami z wieku szesnastego”. (Cz. Miłosz, *Przedmowa tłumacza*, [w:] *Księga Psalmów*, tłum. Cz. Miłosz, wstęp J. Szadzki, Kraków 1998, s. 49).

ma prawo do formalnych zależności od stylu biblijnego, ale nie wiem, czy nagromadzenie porządków dźwiękowych można wyprowadzić z Psalmów.

2. Jest możliwe inne wytłumaczenie, które znajduje się w moim komentarzu do wzorcowego kazania Jana Szklarka (edycja Rafała Wójcika):

[...] Zmierzymy do tego, aby w spektrum środków mnemotechnicznych, posiadających walory estetyczne, umieścić rym będący widzialnym i słyszalnym przejawem wewnętrznej regulacji rytmicznej. Bez niej rym nie może pełnić swojej funkcji. W wykładzie Szklarka serie słów o identycznych kadencjach posłużyły do zróżnicowania zestawów haseł, etykietujących części tekstu, lecz do niego nie wchodzących, nie zapamiętywanych jako tekst. Tam więc protorymy wspomagały pamięć, tworząc zewnętrzną siatkę. Jak widać ma ona swoją dyscyplinę i trudno odmówić jej pewnego kunsztu. Włączanie takich ciągów słów do właściwego tekstu w przypadkowych miejscach powodowało błąd stylu. Wymaganie, aby rym dodawać do uporządkowania rytmicznego, oznacza walor artystyczny „wiązania mowy” i przesłania nieco przyjemną rolę rymu, jaka zapewne przyczyniła się do jego upowszechnienia. Zanim bowiem zaczęto doskonalić rymowanie jako sztukę wyrafinowanej instrumentacji głoskowej, było ono długi czas narzędziem takiego podzielenia tekstu i ułożenia części, aby łatwiej było je zapamiętać i móc odtworzyć tekst w całości, bez stosowania aparatury pamięci sztucznej, obowiązkowej w kazaniach i mowach prozą. Ten właśnie użytek rymu wolno domniemywać w pewnych miejscach *Kazań świętokrzyskich* (wskazał na nie już Brückner LR I 115–116, wahając się, czy to wiersze, czy „tylko” rymowana proza). *Kazania* zdradzają w strukturze swojego zapisu kilka ułatwień mnemotechnicznych. [...] Nadawanie formy wierszowej tekstom użytkowym nie służyło ich upiększeniu. Zastosowanie mowy związanej czyniło tekst o wiele łatwiejszym do zapamiętania, stąd tak liczne w katechezie i szkole wierszowane wersje tekstów nie stworzonych jako wiersze. Mamy tu zarówno teksty religijne (dekalogi), jak i wzory listów. Rymowanie było też podstawowym sposobem dostosowania się autora do konieczności wykonania. (A. Dąbrówka, *Średniowiecze. Korzenie*, Warszawa 2005, s. 258–259).

Aneks

Kazanie V. Na objawienie Pańskie przedstawione jako siatka rymów dokładnych

<Ubi **est**, qu> i natus **est** rex Iudeorum? Święty <ewangelista> trojaki skutek znamienity pokazuje w tych trzech **krolech** pogańskich: **jich** żądne **krolewica** dziewicą **porodzonego** pytanie, **jich** wierne **księżycyca** **pokojnego** **poznanie**: vidimus stellam eius in oriente, a **jich** rychle <i szcz>odre **krola** **mocnego** **odarowanie**: ubi et venimus **cum** muneribus adorare **Dominum**. I mowi ewangelista święty pod obrazem trzy **krolew** pogańskich: Gdzie **jeść** **teć**, **jenże** się **narodził**, **krol** **żydowski**? Bo **Pismo** tego **krolewica** **dzewicą** **porodzonego** w trojakiem mieście **Pisma** nazywa **krolem** luda **żydowskiego**: **w** **jego** **dziwnem** **narodzeni**, **w** **jego** **ucieszmem** wielikich **cud** **czynieni** a **w** **jego** **trudnem** **umęczeni**. I pokazuje ewangelista, **iz** **teć** **to** **krol** i **krolewic** **niebieski** w trojakiiej rzeczy **znamienitej** **ine** **wszytki** **krole** **zmija**, a **to** w **tem**, **iz** <**jeść** **miłościwi**>**ejszy**, **iz** **jeść** **mocniejszy**, **iz** **jeść** **szczodrzejszy**. Uzna<li oni **trze**> **krole** pogańszczy **krolewica** i **krola** **miłościwego** <w **Betleem** **ubo**>gą **dzewicą** **porodzonego**. Nics nie **mieszkając**, <gdy **gwiazdę**> **uźrzeli**, **nagle** **dary**: **złoto**, **kadzidło** a **mirrę** <**wzdać** **mu...**> **pospieszyli**, **bo** **krol** **miłościwiejszy**; **przed** **nim** **pokłę**<**k**>**li**, <**bo** **krol** **mocniejszy**>; **dary** **jemu** **wzdali**, **bo** **krol** **szczodrzejszy**. I pokazuje nam ewangelista święty, **iz** **teć** **to** **krol** **jest** **miłościwiejszy**, a **to** w **rzeczy** **trojakiiej**: **w** **miłem** **wabieni**, **iz****bychom** **pokutę** **wiernie** **czynili**; **w** **długiem** **czakani**, **iz****bychom** **się** **k** **niemu** **żądnie** **pośpieszyli**; **w** **rychłem** **opuszczeni**, **iz****bychom** **w** **jego** **miłości** **nie** **rozpaczali**. **O**, **kako** **jeść** **ty** **to** **krole** **mile** **powabił**, **iz** **jim** **nową** <**gwiazdę** **poka**>**zał** i **zjawił**, **tako** **iz** **nics** **nie** **mieszkając**, **uźrzewszy** **gwiaz**<**dę**, **w** **drogę** **są**> **wstąpili**, **drogi** **są** **nie** **otłoczyli**, **w** **czem** **radzi** **Syna** **Bożego** **śluszali**. <**Et** **tu** **ne** **tardes**> **converte** **ad** **Dominum** **et** **ne** **differas** **de** **die** **in** **diem**. [...] A wtore ewangelista święty **pokazuje**, **iz** **teć** **to** **krol** i **krolewic** <**niebieski**> **jeść** **mocniejszy**, **bo** **trojaka** **rzecz** **krola** **m**<**ocniejszego** **po**>**kazuje**: **ustawiczne** **wicieźstwo**, **mocne** <**włodycz**>**stwo**, **wielikie** **bogatstwo**. **Ustawiczne** **wicieźstwo**, **sicut** **dicitur** **ad** **Timotheum**: **Solus** **potens** **es**<**t**>, **rex** **regnum** **et** **dominus** **dominancium**, **et** **habet** **immortalitatem**; **alii** **enim** **reges** **modica** **infirmirate** **vel** **morte** **vincuntur**, **sicut** **dicit** **magister**: **Vado** **mori**, **rex** **sum**; **quid** **honor**, **quid** **gloria** **regni**?

Summary

Rhetoric above Grammar (Syntax)?
On the Literary Traditions of the *Holy Cross Sermons*

The author critically addresses the opinion expressed by Tomasz Mika that in the *Holy Cross Sermons* we are dealing with an instance of a text where rhetoric dominates grammar. Recalling numerous medieval sources Obremski argues that grammar was deemed at the time superior to rhetoric. He draws attention to the fact that the *Sermons* contained rhymed expressions, which rendered the text less difficult to memorise and deliver in public.